

Tajemnice zamku Czocha

W poniedziałek 5 grudnia 2016 roku na zamek Czocha przybyli przewodnicy sudeccy zaproszeni na specjalne spotkanie szkoleniowe. W imieniu dyrektora zamku Jarosława Kuczyńskiego przybyłych przywitał Piotr Kucznir. Przedstawił on nowe wiadomości jakie pojawiły się w ostatnim okresie czasu ale wiadomości sprawdzone, przede wszystkim pod względem historycznym. Jest to o tyle ważne, że przekazywane do tej pory informacje przez przewodników oprowadzających wycieczki po zamku pochodzą głównie ze źródeł, które są już mocno nieaktualne. Chodzi o dotychczas napisane przewodniki. W miarę bowiem poznawania nowych dokumentów informacje tam zawarte okazują się co najmniej nieścisłe, by nie mówić, że wręcz mylne. I dlatego tak ważne jest dzisiejsze spotkanie by przekazać przewodnikom nowe odkrycia i nowe fakty, które rzucą zupełnie inne światło na różne wydarzenia z historii zamku.



Foto: Krzysztof Tęcza

Przywiezione niedawno z Niemiec dokumenty (ponad 3 i pół tysiąca sztuk) znacznie wzbogacają dotychczasową wiedzę o zamku Czocho. Jest w nich wiele ciekawych spraw poruszających także wyobraźnię badaczy dziejów zamku. Nie będę tutaj podawał usłyszanych rewelacji bez ich sprawdzenia, skupię się zatem na tym co pokazano nam podczas nocnego spaceru tajnymi przejściami ukrytymi pomiędzy ścianami i poszczególnymi pomieszczeniami zamkowymi.

Już w pomieszczeniu, w którym nas podjęto znajdują się wejścia aż do trzech zamaskowanych korytarzy. My udajemy się kamiennymi schodami prowadzącymi kilka pięter niżej. Musimy oczywiście uważać na to by nie zaczepić głową o schody gdyż te nie są zbyt wysokie. Nasz przewodnik prosi jeszcze byśmy starali trzymać się razem tak by później pracownicy zamku nie musieli tracić nocy na szukanie zbłąkanych „owieczek”. Kamienne schody wyglądają całkiem solidnie. Nie ma zatem obawy, że nie wytrzymają obciążenia jakie niesie ze sobą wejście na nie kilkudziesięciu osób.

Wkrótce docieramy do pomieszczenia wykorzystanego podczas kręcenia filmu „Gdzie jest generał?”. I cóż się okazuje, ano to, że niektóre części ścian przerobiono dla potrzeb filmu używając do tego materiałów zupełnie tu niepasujących ale po ich starannym dopasowaniu wcale nieodbiegających od reszty murów, przynajmniej wzrokowo.

Kolejne pomieszczenie pobudzało naszą wyobraźnię zanim do niego dotarliśmy. A wszystko przez dziwne drewniane schody przystosowane swoim kształtem do przetaczania beczek. Pomieszczenie to, uważane za przechowalnię wina, wygląda tak gdyż są tu miejsca do leżakowania butelek. Okazuje się jednak, że te ściany z otworami na butelki zostały wykonane z rurek melioracyjnych połączonych zaprawą. W pomieszczeniu tym znajduje się wyjątkowe urządzenie. Jest nim autofrigor służący do schładzania powietrza tak by było ono nie tylko czyste i wolne od bakterii ale także suche. Takiego urządzenia nie posiada żaden inny obiekt na Dolnym Śląsku. W pomieszczeniu tym znajduje się także zapadnia, po której wyszedł z pod ziemi generał zdejmując z nóg buty. Zapadnia prowadzi do kawiarni, w której znajduje się jeszcze jedno ukryte tajne zejście. Jest ono zlokalizowane za zmywarką do naczyń.



Foto: Krzysztof Tęcza

W roku 2010 odsonięto kolejne przejście prowadzące do zbrojowni. Niestety do tej pory nie jest ono udroźnione z zalegającego w nim rumoszu skalnego. Jest szansa, że w najbliższym sezonie uda się to przejście udostępnić zwiedzającym zamek.

Po przejściu kolejnych schodów docieramy do sali, w której zgromadzono przedmioty znalezione podczas ostatnich prac poszukiwawczych. Jest tutaj także ładna makieta zamku. Jednak znacznie ciekawsze eksponaty to urządzenia sanitarne pochodzące z łazienki przy komnacie księżęcej wykorzystywane tam przez ponad sto lat czy niemiecki aparat tlenowy, a także działające do dnia dzisiejszego radio Telefunken z 1932 roku. Są także sprzęty gospodarstwa domowego.

Na koniec możemy zajrzeć do skarbcza by sprawdzić sensacyjne wiadomości o tym, iż dawno temu ktoś dostał się tutaj wydłubując ze ściany kilka cegieł. Okazuje się to zupełnie niemożliwym do wykonania, tak samo jak rozprucie stalowych drzwi. Nie zmienia to jednak faktu, że dzisiaj skarbiec jest zupełnie pusty.

Na koniec naszego zwiedzania mamy okazję obejrzeć kilka apartamentów wyposażonych w oryginalne urządzenia sanitarne, meble czy przemyślnie skonstruowane lustra pozwalające w sposób całkowicie dyskretny przejrzeć się kobiecie w celu sprawdzenia czy nałożone odzienie leży na niej dobrze. Widać, że właściciele zamku mieli stworzone tu całkiem przyzwoite warunki mieszkalne i jedyne czym musieli się martwić to ogrzanie tak wielkiego obiektu.